

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym dr Olgi Miriam Przybyłowicz

Wyszktałcenie i kariera zawodowa Habilitantki

Studia historyczne Olga Miriam Przybyłowicz ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim, broniąc w roku 1996 pracę magisterską „Żony króla Władysława Jagiełły. Rola królowej w polityce i kulturze Polski przełomu XIV i XV w.”. Promotorem pracy była prof. dr hab. Maria Koczerska. Problematyce późnego średniowiecza Habilitantka pozostała wierna przez kolejne dziesięciolecie, równocześnie poszerzając zakres chronologiczny swoich zainteresowań o znacznie lepiej udokumentowaną źródłowo wczesną nowożytność. Uczestniczyła w pracach łączącego badaczy wspomnianych tu obu epok seminarium doktorskiego profesorów Antoniego Mączaka, Henryka Samsonowicza, Andrzeja Wyrobisza. Z tymże seminarium uniwersyteckim, obecnie imienia Henryka Samsonowicza, współpracuje do dziś. **Dysertację doktorską „Klasztory klarysek w Polsce (XIII – XVI w.)” O.M. Przybyłowicz obroniła na Wydziale Historycznym UW 27 czerwca 2007 r. Promotorem doktoratu była prof. Maria Koczerska.**

Wkrótce po magisterium, w roku 1997 Olga Miriam Przybyłowicz została zatrudniona w Zakładzie (Obecnie Ośrodek) Historii Kultury Materialnej Średniowiecza i Czasów Nowożytnych Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Pracuje tu do dziś, od roku 2007 jako adiunkt. Pozostawanie w kręgu dwóch ważnych środowisk naukowych - akademijnego oraz uniwersyteckiego - stymulowało rozwój młodej badaczki, sprzyjało wielostronnemu, oryginalnemu spojrzeniu na podejmowane przez nią zagadnienia historii społecznej Polski późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności. Przyglądała im się przez pryzmat wspólnot zakonnych, głównie żeńskich, dotąd najślabiej zbadanych, koncentrując uwagę na kwestiach źródłoznawczych, zaś w kolejnych krokach na historii poszczególnych zgromadzeń: ich organizacji, podstawach gospodarczych, materialnych warunkach bytu zakonnic/zakonników, ich rodziny i społeczności z nimi związanych (wsi, miasta, poddanych, sąsiadów) itd. Przez lata stopniowo i konsekwentnie wypełniała białe plamy w historiografii życia monastycznego, a co za tym społecznego w dawnej Polsce.

Ocena osiągnięcia naukowego będącego przedmiotem postępowania habilitacyjnego

Na osiągnięcie naukowe zgłoszone przez dr Olę Miriam Przybyłowicz pod tytułem „Klasztor klarysek w Gnieźnie w epoce nowożytnej: organizacja, gospodarka, realia egzystencji” składają się: **monografia źródłowa *Inwentarze dóbr ziemskich klasztoru klarysek w Gnieźnie (Koniec XVI -XVII w.)***, Studia i materiały z historii kultury materialnej ,t. LXXIV, IAI PAN, Warszawa 2024, red. Karol Kollinger) oraz **cykl dziewięciu tematycznie ściśle z nią powiązanych artykułów**. Te ostatnie Habilitantka opublikowała w renomowanych czasopismach krajowych – zarówno starszych – szczytujących się ponad półwieczną tradycją („Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne „ „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”) jak i nowszych, ale już cenionych jak „Hereditas Monasteriorum”. Niektóre ukazały się za granicą (Austria, Czechy, Niemcy).

Wspomniana monografia składa się z dwóch zasadniczych części : Wstępu (s. IX- LXI) oraz Edycji Inwentarzy (s.3-203). Tu najwięcej miejsca zajmują teksty jedenastu inwentarzy z lat 1593 – 1685 (s. 3-145). Ich walorów jako źródła do badań nad dziejami samego zakonu klarysek, ale w równym stopniu nad gospodarką i społeczeństwem staropolskim nie sposób przecenić. Po nich następuje zestawiona przez Autorkę lista księń gnieźnieńskiego konwentu klarysek (s. 147 - 165) „ ...od końca XVI do końca XVII wieku „ . Nagłówek jest nieco mylący, jako że zestawienie obejmuje lata 1562-1701 a więc także drugą połowę XVI i sam początek wieku XVIII . Podstawą listy są archiwalia, dzięki czemu Autorce udało się uzupełnić dane i skorygować błędy w biogramach opublikowanych w *Leksykonie zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej* Małgorzaty Borkowskiej (2004). Po „Liście...” znajdujemy „Wykaz Świąt...” występujących w źródłach ułatwiający zrozumienie tekstu nieprofesjonalistom (s.167), Summary (s.169-172) oraz Bibliografię (s.173 -187) z podziałem na „Źródła archiwalne” (s.173 -174) oraz „Źródła i opracowania publikowane” (s.174- 186). Połączenie dwóch ostatnich kategorii wydawnictw budzi wątpliwości; źródła (nawet drukowane) pozostają źródłami . Te publikowane drukiem powinny być wyodrębnione jako podgrupa w ogólnej kategorii Źródła nie zaś łączone z opracowaniami. Starodruki oraz dziewiętnastowieczne i późniejsze - naukowe publikacje źródeł stanowią ok. 1/5 zawartości całej bogatej Bibliografii. Zamykają ją „Opracowania niepublikowane „ (s.187) i Netografia (s.187) .

Korzystanie z wydawnictwa ułatwiają zawsze pożyteczne indeksy: „ Nazw osobowych” (dlaczego nie osób?, s. 191 – 200) oraz Nazw geograficzno- historycznych (s.201 – 203).

Wspomniany powyżej obszerny „Wstęp” stanowi pogłębione , wykraczające poza standard, studium źródłoznawcze, jednak w jego pierwszych zdaniach O.M. Przybyłowicz nie do końca trafnie formułuje cel publikacji. Jest nim „zwrócenie uwagi na archiwalia wspólnoty [klarysek gnieźnieńskich – A.K.] i udostępnienie części bogatej spuścizny przechowywanej w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie” (s. IX); pełna zgoda co do udostępnienia, jednak na walory źródłowe archiwaliów klarysek gnieźnieńskich Autorka zwracała uwagę , co najmniej od lat kilkunastu , w licznych publikacjach, tym artykułach stanowiących część Osiągnięcia Badawczego. Kolejna część „Wstępu” zawiera rozważania nad fundacją i uposażeniem gnieźnieńskiego klasztoru (s. IX – XVII). Jego majątek ziemski ukształtował się jeszcze w średniowieczu, w zasadniczym zrębie do końca XIII wieku (nadania Przemysła II i Władysława Łokietka). Czasy nowożytne , aktywność gospodarcza samego zgromadzenia przyniosły tylko niewielkie zmiany. W tym rozdziale została także „ukryta” (s. XVI – XVII) krótka informacja o bardzo ubogiej, wcześniejszej historiografii klarysek gnieźnieńskich. Kolejny rozdział „Inwentarze na tle spuścizny rękopiśmiennej konwentu gnieźnieńskiego zachowanej w AAG” (s. XVII – XXIV) zawiera krótką charakterystykę tytułowej spuścizny (m.in. dyplomy, rękopisy liturgiczne, księgi rachunkowe, potężny kodeks „wszystkich spraw konwentu „ rozpoczęty od roku 1609). Autorka przekonująco wyjaśnia przyczyny narastania dokumentacji gospodarczej w XVI – XVII wieku. Ważnym czynnikiem była podjęta po Trydencie reforma życia zakonnego obejmująca obok sfery duchowej także materialną, gospodarczą. Głównym narzędziem kontroli zwierzchniej (biskupów, w przypadku konwentu gnieźnieńskiego ministrów prowincji franciszkańskiej) nad klasztorami były wizytacje owocujące obfitą dokumentacją. Drugim równie istotnym czynnikiem był wzrost piśmienności zakonnic, które mogły sprostać wymogom systematycznego prowadzenia choćby rachunków przychodów i rozchodów. Właściwa gospodarka dobrami ziemskimi miała podstawowe znaczenie dla egzystencji zgromadzeń - zwłaszcza żeńskich – klauzurowych. Najcenniejszą dokumentację klasztornej gospodarki stanowią zdaniem Autorki inwentarze dóbr. Dostarczają informacji o zarządzaniu dobrami wiejskimi i małym miastem (stan zaludnienia , struktura społeczna, świadczenia poddanych na rzecz klasztoru). W zakończeniu rozdziału (s. XXII- XXIV)

przedstawia Autorka ważne dla niej jako materiał porównawczy, liczniejsze dopiero w ostatnim trzydziestoleciu publikacje dotyczące gospodarki innych konwentów męskich i żeńskich w dobie nowożytnej, jak również starsze edycje inwentarzy innych kategorii dóbr duchownych (biskupich, kapitulnych) i świeckich (królewszczyny).

W kolejnym rozdziale Wstępu: „Charakterystyka i okoliczności powstania inwentarzy dóbr klarysek „(s. XXIX- XXXVIII) Autorka podkreśla specyfikę najstarszego z edytowanych dokumentów. Rejestr z 1593 stanowi odrębny manuskrypt zawierający więcej informacji o poddanych klasztoru (liczba, imiona, obciążenia w pieniądzu i w naturaliach) niż o ekonomice i gospodarce jego majątków. Inwentarze siedemnastowieczne zostały wpisane do wielkiego klasztorowego *silva rerum*, wspomianej już, rozpoczętej w roku 1609 Księgi Spraw Wszystkich. Z piętnastu umieszczonych tu inwentarzy (z lat 1610 – 1686) Autorka publikuje dziesięć (z lat 1615- 1685) – tych „ w których informacje dotyczą całości lub większości dóbr ziemskich oraz dochodów, w tym z dóbr miejskich „(s. XXXV)]. Zrezygnowała z publikacji inwentarzy niepełnych, zawierających wiadomości o: kilku wsiach, jednej kategorii dochodów, liczbie kmieci . Eliminacja takich materiałów jest prawem wydawcy, można by jednak choćby pokrótce omówić zawartość i wskazać konkretne braki i zalety owych „ułamnych” inwentarzy za lata: 1610 (najstarszy) , 1632, 1648, 1650, 1651, 1686. Lata 1648 -1651 wydają się szczególnie interesujące jako poprzedzające niemal bezpośrednio katastrofę wojen kozackich i Potopu . W końcu niektórym objętym edycją inwentarzom (np. z lat 1670 -1673 , s.103 – 107; 1673 -1676 , s.109 -112) również sporo brakuje do kompletności.

O.M. Przybyłowicz podjęła także próbę porównania inwentarzy klarysek gnieźnieńskich z opublikowanymi tej samej kategorii źródłami dotyczącymi majątków innych zakonów (szczególnie cystersów i cysterek) , dóbr biskupich (tu wydawnictwa Żytkowicza z połowy ubiegłego stulecia), majątności świeckich (np. królewszczyn , latyfundiów magnackich i mniejszych posiadłości szlacheckich). We wszystkich inwentarzach zauważa pewien schemat; minimum zawartych w nich danych obejmuje : informacje o poddanych, inwentarzu żywym, narzędziach znajdujących się w gospodarstwach kmiecych, dworze lub folwarku. Choć nie odnaleziono pisanej instrukcji sporządzania inwentarza w dobrach klarysek, zdaniem Autorki wiele wskazuje na to, że franciszkanie (w tym klaryski) posługiwali się podobnymi do prezentowanego w literaturze *modus revidendi* cystersów z

pierwszej połowy XVI wieku. Porównując inwentarze klarysek z materiałami dotyczącymi dóbr szlacheckich, O.M Przybyłowicz wskazuje na niewątpliwą zaletę tych pierwszych. Są mniej szablonowe, zunifikowane. Dzięki temu przynoszą więcej informacji o realiach życia zakonnicy oraz ich poddanych. Do tego, o czym świadczą dopiski na kartach rękopisów, informacji sprawdzanych, uzupełnianych i aktualizowanych, co dodatkowo uwiarygadnia i podnosi wartość źródłową wydanych materiałów.

Tej kwestii jest poświęcony czwarty rozdział Wstępu: *Wartość gnieźnieńskich źródeł* (s. XXXVIII – LV). Autorka rozpoczyna od przedstawienia katalogu zagadnień historii gospodarczej, społecznej i kultury materialnej do których zbadania mogą być przydatne inwentarze majątkowe, w tym klarysek gnieźnieńskich (s. XXXVIII – XL). Powraca do wyjątkowo dokładnego rejestru świadczeń poddanych na rzecz klasztoru z roku 1593. Za dowód skrupulatności sporządzającego dokument uznaje odnotowanie nawet tych należności „które konwent miał czerpać z prawa własności do miejscowego jeziora „ (s. XLI). Nie kwestionując rzetelności rejestru, nie widzę powody dla którego dochód z jeziora w krainie Pojezierza Wielkopolskiego miałby być lekceważony, zaś jego odnotowanie byłoby dowodem „skrupulatności”? . Dwa złote rocznie jakie przynosiło klasztorowi „jeziorko” pod miasteczkiem Kostrzyn to suma niepokąźna, ale tego samego rzędu wielkości były odnotowane w rejestrze coroczne przychody z „targowego” oraz z dwóch jarmarków (s.5). Równie dobrze one mogłyby być uznane za dowód skrupulatności inwentaryzatorów. Dane zgromadzone w inwentarzach siedemnastowiecznych obejmują szerszy zakres problemów niż rejestr z roku 1593; dane gospodarcze o: kondycji folwarków, budynków i urządzeń produkcyjnych, skali i kierunkach hodowli, wielkości zasiewów, plonach zbóż; o kwestiach społecznych: liczebności i strukturze społecznej poddanych, często wymienianych z imienia i nazwiska lub przezwiska. Pojawiają się też informacje o miejscu urodzenia i pochodzenia poddanych, więzach rodzinnych, okresie spędzonym w dobrach zakonnicy. Bogactwem informacji wyróżnia się także opis dóbr z roku 1615. Był on efektem objazdu posiadłości dokonanego w lutym i marcu tego roku przez delegowanych w tym celu dwóch braci franciszkanów. W swoich sprawozdaniach zawarli (wcześniej nie spotykane) informacje o: biologicznym wieku czeladzi pracującej w folwarkach klasztornych, jej wynagrodzeniach, charakterystyce fizycznej i psychicznej niektórych z poddanych. Towarzyszyły im dane o środowisku naturalnym dóbr (zalesienie, gleby, ciek wodne i jeziora). Wskazali także

przejawy niegospodarności zarówno zakonnic (np. marnotrawstwo dostarczanych z folwarków warzyw) jak i samych poddanych.

Zgadzam się z Wydawczynią, że wielką zaletą publikowanego materiału jest chronologiczna ciągłość zapisów (dziesięć inwentarzy spisanych na przestrzeni niemal stulecia). Choć z upływem czasu zmieniał się zestaw zjawisk odnotowywanych w inwentarzach – np. w 2 poł. XVII w. przeważają zestandaryzowane dane o charakterze gospodarczym, mniej natomiast informacji społecznych – demograficznych, możliwe jest śledzenie zmian w życiu zakonnic i ich poddanych. Nie ulega zmianie szczegółowość danych o liczbie i kategoriach poddanych, czy o stanie i strukturze żywego inwentarza. Autorka formułuje przy tym przekonujące wnioski istotne dla oceny ogólnych tendencji rozwojowych gospodarki w Rzeczypospolitej. Podobnie jak w innych kategoriach dóbr, za okres pomyślności w gospodarce wiejskiej klarysek uznaje lata od końca wieku XVI do drugiej dekady XVII w. Lata 30. i 40. przynoszą widoczny regres. Autorka nie rozstrzyga, czy jego przyczyną była nieudolność ówczesnych księń czy procesy makroekonomiczne. W rewizjach z 2 poł. XVII wieku znajdują wyraźne odbicie katastrofalne skutki Potopu, zniszczenie dóbr wiejskich i samego klasztoru, wyludnienie (czterokrotny spadek liczby kmieci), spadek plonów i hodowli, nikłe zapasy żywności. Równocześnie starannie odnotowywano efekty żmudnej, powolnej odbudowy z lat 70. i 80. O.M. Przybyłowicz stawia hipotezę (s.LV), że nastawione w większym stopniu na zaspokojenie potrzeb zakonnej wspólnoty, autarkiczne gospodarstwo klarysek odbudowywało się szybciej niż nastawione na rynek latyfundia biskupie (s.LV). W inwentarzach klarysek z 2 poł. XVII w. bardzo częste są też zapisy o pomocy klasztoru dla poddanych – zakupie zwierząt, ziarna siewnego. Tak zasileni byli w stanie wykonywać zobowiązania wobec klasztoru. Tu warto by dodać, że takie działanie nie było specyficzne dla dóbr zakonnic. Chodziło o tzw. „załogę” typowy, rozpowszechniony już w wieku XVII a jeszcze bardziej w kolejnym stuleciu sposób wspierania kmieci także w dobrach szlacheckich.

Do strony stylistycznej „Wstępu” nie mam większych uwag. Narracja jest z reguły jasna i logiczna. Nie udało się całkowicie uniknąć błędów literowych. Najbardziej rzuca się w oczy ten w tytule rozdziału pierwszego. Zamiast „rozwój **uposażenia**” jak w Spisie treści, jest „rozwój **uposażenie**” (s. IX). Na s. LII pisząc o zasługach ksieni Antqniny Niedźwieckiej Autorka zastrzega, że obraz jej rządów zarysowany w pośmiertnym wpisie w „Księdze

wszystkich spraw” został „w jakimś stopniu przeidealizowany” – powinno być raczej „wyidealizowany” .

„Wstęp zamyka” szczegółowe omówienie „Zasad Edycji” (s.LV-LXI). Do zaprezentowanych tu założeń , w tym częściowej modernizacji pisowni nie mam zastrzeżeń.

Podsumowując, *Inwentarze dóbr ziemskich* stanowią publikację cenną zarówno jako edycja źródłowa jak i opracowanie ważnego fragmentu społeczno gospodarczych dziejów dawnej Rzeczypospolitej. Przedstawione powyżej wątpliwości , propozycje uzupełnień czy korekt nie podważają wartości zarówno samego publikowanego materiału źródłowego jak też większości ustaleń Autorki.

Artykuły zgłoszone jako część osiągnięcia naukowego. Niektóre spośród składających się na osiągnięcie dziewięciu artykułów zawierają prezentację źródeł wytworzonych w ciągu kilkuset lat (wiek XIV -XIX) w klasztorze gnieźnieńskim . W artykule *Źródła rękopiśmienne klasztoru klarysek gnieźnieńskich w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Stan wiedzy, prezentacja spuścizny i możliwości badawcze* („Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t.112, 2019, s. 317 – 336) Autorka charakteryzuje całość przechowywanej w archiwum gnieźnieńskim spuścizny klarysek, obejmującej ok. 2500 jednostek archiwalnych, m.in. reguły i konstytucje, księgi liturgiczne , dokumentację rachunkowo gospodarczą. Zwraca uwagę na szczególnie cenny, wykorzystywany dotąd przez historyków w niewielkim stopniu (badania prozopograficzne U. Borkowskiej (2004) kodeks spisywany w latach 1609 – 1865 łączący w sobie cechy kroniki, rocznika, katalogu i nekrologu sióstr, wykazu oraz inwentarza majątności. Śledzenie zmian zachodzących na przestrzeni niemal dwóch stuleci w życiu zgromadzenia i społeczności wśród których egzystowało umożliwiają serie rocznych rachunków przychodów i wydatków (1613 – 1786) , czy też kilkanaście inwentarzy jego dóbr ziemskich (najstarszy 1593 – najmłodszy 1685). Habilitantka sformułowała przy tym ciekawy program studiów nad niebadanymi dotąd w przypadku Gniezna kwestiami: życia wewnętrznego konwentu, kultury materialnej i życia codziennego sióstr, gospodarki klasztoru (bilans i struktura wydatków i dochodów, poziom życia). Zapowiada on próbę całościowego ujęcia dziejów klarysek gnieźnieńskich. Drobną uwagę stylistyczną; brzmi dziwnie gdy czytamy o „pogłębianiu stanu obecnej ‘wiedzy” .

Kolejnym ważnym krokiem na drodze poznawania spuścizny archiwalnej klarysek jest obszerny artykuł *Dokumenty i dyplomy klasztoru klarysek w Gnieźnie. Sposoby uwierzytelnienia dokumentów w praktyce kancelaryjnej konwentu św. Klary. Inwentarz („ABiMK”, t.115 , 2021, s.359 – 418)*. Autorka przeanalizowała tytułowy problem na podstawie oryginałów dokumentów . Przedstawiła także cenne ustalenia dotyczące piśmienności zakonnic w dobie nowożytnej. Dla przyszłych badaczy szczególnie wartościowy jest zamieszczony w aneksie (s.374-412) katalog 161 dokumentów. Odrębny, anglojęzyczny artykuł (*Documents of...the Polish Kings Issued for the Monastery of the Poor Clares in Gniezno (16th -18th centuries). Kings as the Protectors of the Convent*), *Monastica Historia* , t.4, St. Pölten – Praha 2019, s. 468 - 488) poświęciła Habilitantka analizie 23 dokumentów wydanych dla klasztoru w latach 1546 - 1779 przez jego protektorów - królów Polski. Są to przede wszystkim przywileje oraz ich confirmacje, wyroki sądowe, mandaty uwalniające klasztor od podatków lub stacji wojskowych. Również w tym tekście poczesne miejsce zajęła prezentacja sposobów uwierzytelniania analizowanych dokumentów.

Szczególną uwagę poświęciła O. M. Przybyłowicz źródłom umożliwiającym poznanie gospodarki, zwłaszcza zaś finansów gnieźnieńskiego domu zakonnego. W artykule *Źródła do poznania gospodarki w dobrach wiejskich klarysek gnieźnieńskich od końca XVI do schyłku XVII wieku* („KHKM”, 2017, R.LXV, nr 4, s.447-459) omawia kolejno rachunki wydatków (lata 1612-1655), przychodów i wydatków (1666-1701), akta luźne dotyczące gospodarki (umowy sprzedaży, dzierżawy, kwestie dziesięcin, wilkierz dla rzeźników z Kostrzyna), inwentarz z roku 1593 informujący o należnościach feudalnych oddawanych klaryskom z całości ich dóbr – miasta Kostrzyn, wsi i folwarków klasztornych oraz z Gniezna . Dalej charakteryzuje zawartość 16 inwentarzy z lat 1610 - 1689 wpisanych w *Księdze wszystkich spraw...* (s.451). Najobszerniej przedstawia inwentarz z roku 1615 . Opisuje wsie klasztorne : liczbę poddanych wszystkich kategorii, czeladź w folwarkach, zasiewy i plony, ogrody i jeziora , żywy inwentarz, budynki, świadczenia poddanych, skargi na sołtysów i urzędników dworskich. Nie ogranicza się przy tym do charakterystyki źródeł umożliwiających badanie gospodarki zgromadzenia, lecz formułuje wstępne wnioski dotyczące jej ewolucji na przestrzeni stulecia ,od końca XVI do końca XVII w. Za czas największej prosperity uznaje okres od lat 90. wieku XVI do lat 20. XVII. Rekordowe wielkości osiągały wówczas: liczebność wszystkich kategorii poddanych oraz pogłowie inwentarza. W hodowli licznie dominowały owce (hodowane ze

względu na mleko, mięso i zapewne wełnę). Mniej liczne było bydło rogate, jeszcze mniejsze stado świń. W przypadku tych ostatnich trzymano je głównie z myślą o wyżywieniu czeladzi dworskiej. Adnotacje na ten temat w inwentarzach potwierdzają ważną dla historii kulinarnej doby staropolskiej konstatację – wieprzowina nie była ulubionym jadem elit. Hodowano także drób, w tym najliczniejsze – gęsi. Jak przypuszcza, były cenione „tak dla mięsa, jak i jaj „(s.457). Warto by dodać, że kolejnym ważnym produktem pochodzącym od gęsi było również pierze.

Odbudowa gospodarki klasztoru po zniszczeniach Potopu zajęła z górą ćwierć wieku. W 1689 roku hodowlę skoncentrowano w trzech największych folwarkach (nadal licznie dominowały owce). Wolniej niż w przypadku hodowli postępowała odbudowa potencjału ludzkiego dóbr klarysek; pod koniec lat 80. pomimo wzrostu nie osiągnięto zaludnienia sprzed stulecia.

W kolejnym artykule na podstawie rejestru klasztornego (1593) O.M Przybyłowicz odtworzyła wielkość i strukturę dochodów klarysek gnieźnieńskich (*Źródła dochodów klasztoru klarysek w Gnieźnie pod koniec XVI wieku na podstawie rękopisu „Regestrum 1593,” „KHKM”, LXVIII, 2020, nr 2, s.171 – 186*). To tekst ważny na tle ciągle jeszcze skromnego dorobku polskich badań nad gospodarką klasztorów (zwłaszcza żeńskich) we wczesnej nowożytności. Zestawiła świadczenia poddanych w pieniądzu (m.in. czynsz), zbożu, naturaliach, z poszczególnych wsi, folwarków i miasta Kostrzyn (tab.1) także stan pogłowia zwierząt i budynków gospodarczych (tab.2). Ta analiza prowadzi Autorkę do przekonującego wniosku (s.180): gospodarka klarysek gnieźnieńskich – w odróżnieniu od wielkiej własności abpa i kapituły gnieźnieńskiej czy też majątku cystersów mogińskich – miała charakter autarkiczny. Nie była nastawiona na zysk, lecz głównie na zaspokajanie własnych potrzeb zakonnic i całej wspólnoty. Jedynym wyjątkiem była rozbudowana hodowla owiec. Dochody klasztoru nie były imponujące, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że miały zabezpieczyć byt 30 – 40 osób (zakonnice chórowe i konwerski, członkowie rodziny - księża, służba, czeladź).

W zgłoszonej jako osiągnięcie grupie artykułów nie brak także opracowań życia wewnętrznego zgromadzenia. Dwa stanowią swoistą klamrę otwierającą i zamykającą życiową drogę zakonnic. W pierwszym z nich (*„Pamięć obłóczyn każdy probantki’. Ceremonia obłóczyn w świetle rękopisu Modus suscipiendi novitias ad habitum S. Clarae z*

1600 r. z klasztoru klarysek gnieźnieńskich , „Hereditas Monasteriorum „ 2013. T.2. s.179 – 194) Autorka odtwarza i analizuje etapy publicznej ceremonii wstąpienia do zakonu. Wykorzystuje przy tym najwcześniejszy a zarazem najbardziej szczegółowy z zachowanych opis tychże. Drugi tekst dotyczy ostatniego etapu życia klaryski (*Pochówki klarysek w Gnieźnie (XIV – XVIII w.) w świetle rękopisu „Księgi wszystkich spraw konwentu gnieźnieńskiego zakonu Ś. Klary [...] 1609, [w:] Epigraphica et Sepulcralia, Praha 2022, s.251 - 270*). Tytuł nieco mylący , jako że część rozważań Autorki dotycząca średniowiecza jest oparta na innym źródle i dotyczy głównie miejsca spoczynku założycielki domu gnieźnieńskiego bł. Jolenty. Nie zmienia to jednak faktu, że zamieszczone we wspomnianym w tytule artykułu rękopisie nekrologi sióstr z XVII i XVIII wieku wskazują miejsca pochówku (różne miejsca w kościele lub cmentarz) sporej grupy (w sumie 47) zakonnic – głównie księń i pełniących w zgromadzeniu inne funkcje, w znacznie mniejszym stopniu szeregowych sióstr . W części przypadków poznajemy też bliżej okoliczności ich zgonu.

Zakony, w tym również klauzurowe, żeńskie nie były całkowicie izolowane od życia otaczających je społeczności. Również w bogatej spuściźnie archiwalnej po klaryskach gnieźnieńskich znalazły odbicie problemy kraju, regionu a przede wszystkim społeczności lokalnych – średnich i małych miast, wsi chłopskiej i szlacheckiej .

W poszczególnych artykułach O. M. Przybyłowicz porusza różne aspekty tej rozległej problematyki – obok kwestii religijnych, wyznaniowych i społecznych także bliskie jej choćby z racji miejsca zatrudnienia zagadnienia historii kultury materialnej. W artykule *„Zając, dwa złote na pieprz i kary za gry hazardowe. Dwa przywileje klarysek dla miasta Kostrzyna z 1477 i 1615 r.”*, [w:] *Ecclesia Regnum Fontes .Studia z dziejów średniowiecza* , Warszawa 2017, (s.138-149), analizując wnikliwie przywileje dla należącego do zakonnic miasteczka Kostrzyn, kreśli obraz stosunków miasto - klasztor u schyłku średniowiecza i w początku XVII wieku, w tym wzajemnych świadczeń i zobowiązań oraz standardu życia mieszczan - np. kwestii higieny (łaźnia klasztorna świadczy usługi , w tym balwierskie także mieszczanom) , produkcji i sprzedaży alkoholu (miejscowego i przywoźnego) , infrastruktury – stanu bruków . W wieku XV miasteczko jawi się jako partner (słabszy ale partner) klasztoru w wielu kwestiach. Czasy nowożytne przyniosły dalsze osłabienie pozycji mieszczan wobec klasztoru – m.in. wyraźną podwyżkę czynszów przy równoczesnym wprowadzeniu obowiązku robocizny w czasie żniw w folwarkach zakonnic. Miało też miejsce umocnienie monopolu

klasztoru w hurtowym handlu zbożem, a także przerobie ziarna na mąkę oraz słady piwne i gorzałczane. W późniejszym przywileju brak też wzmianki o korzystaniu przez miasto z klasztornej łaźni. Tu warto by wspomnieć, że ta ostatnia zmiana mogła być wynikiem ogólnej ewolucji podejścia do higieny w całej nowożytnej Europie. Symptodem wspieranego przez ówczesną medycynę „ostrożnego podejścia” do używania wody w celach higienicznych było ograniczenie funkcjonowania bądź likwidacja łaźni publicznych w wielu miastach RP.

Zamieszczony w księdze pamiątkowej prof. Marty Młynarskiej -Kaletynowej artykuł „*Wolno będzie Żydom mieć okna szklane w tych domach, jednak żeby nieotworzyste ..*” *O współistnieniu konwentu klarysek z gminą żydowską w Gnieźnie w XVI – XVII w.* (Wrocław 2017, s.313-325) ukazują bliskie sąsiedztwo licznej (w końcu XVI wieku ok. 1/6 mieszkańców Gniezna) gminy z klasztorem. Podstawą źródłową opracowania jest, dotąd bardzo słabo wykorzystywany zbiór archiwalny „Stosunki z Żydami gnieźnieńskimi 1534-1778”. Historyczne zaszłości sprawiły, że w XVI wieku domy żydowskie wraz z bożnicą znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie, po części wręcz na terenie formalnie należącym do klasztoru. Po wielkim pożarze miasta w roku 1613 klaryski próbowały nie dopuścić do powrotu Żydów na dawne miejsce; wymusić ich przenosiny w inny rejon Gniezna. Efektem był proces przed sądem królewskim. W końcu doszło do ugody (1615). Jak stwierdza Autorka, idąc chyba zbyt łatwo za źródłem, całkowicie po myśli zakonnic. W rzeczywistości zawarto kompromis. Sporne grunty uznano za klasztorne, jednak Żydzi za odpowiednią opłatą roczną mogli nadal zamieszkiwać sporne posesje. Zakonnice zgodziły się „cierpieć ich tam jeszcze przez trzy pokolenia” czyli kilkadziesiąt lat. Uciążliwi sąsiedzi opuścili bezpośrednie otoczenie klasztoru dopiero po dramatycznych szczególnie dla gnieźnieńskich Żydów wydarzeniach Potopu szwedzkiego . Jak widać nawet w dobie kontrreformacji i widocznego w Europie i Polsce antysemitycznego wzmożenia, w sporze prawnym a przede wszystkim w codziennej praktyce Żydzi w średnim polskim mieście a zarazem w prymasowskiej stolicy nie stali na straconej pozycji. Do czasu cieszyli się przy tym wsparciem władz miasta (katolickich). Równie interesujące jak przebieg konfliktu są zawarte w artykule ustalenia dotyczące warunków codziennej koegzystencji w ścieśnionej zabudowie, gdy problemem było usuwanie śmieci, hałas, zagłądanie do okien. W tej sytuacji, jak dowodzą tego przykłady miast jednorodnych religijnie, sąsiedzkie konflikty i tak byłyby nieuniknione. Fundamentalne różnice wyznaniowe

mogły je tylko zaostreć. Zdarzały się też jednak dość długie (np. lata 40. XVII wieku) okresy spokojnej koegzystencji.

Przedstawiony powyżej przegląd publikacji stanowiących naukowe osiągnięcie Habilitantki potwierdza Jej znaczny wkład w rozwój historii jako dyscypliny zarówno poprzez wprowadzenie do obiegu naukowego (w tym edycję) unikatowych źródeł, jak też wielostronną analizę różnych aspektów funkcjonowania w średniowieczu a zwłaszcza we wczesnej nowożytności słabo dotąd zbadanej żeńskiej wspólnoty zakonnej - klarysek gnieźnieńskich. Badając problematykę zakonną O.M Przybyłowicz wniosła też wiele do poznania sytuacji środowisk społecznych , w których wspólnocie tej przyszło egzystować .

Ocena pozostałych osiągnięć naukowych, organizacyjnych, popularyzacji

Poza ocenionym powyżej osiągnięciem badawczym ważnym elementem dorobku O.M. Przybyłowicz jest opracowana na kanwie rozprawy doktorskiej monografia *Reguła zakonna jest wozem do nieba. Realia życia w klasztorach klarysek od XIII do końca XVI w. w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku* (Warszawa 2016). Książka zawiera przedstawienie okoliczności fundacji i podstaw gospodarczych polskich domów klarysek, struktury organizacyjnej i liczebności konwentów, architektury oraz wyposażenia kościołów i budynków klasztornych, zasad regulujących wstępowanie do zgromadzenia i związanych z nim ceremonii, wreszcie życia codziennego zakonnic. Praca została wyróżniona nagrodą Dyrektora IAI PAN za wybitne osiągnięcie naukowe.

Obok wspomnianej monografii na dorobek O.M. Przybyłowicz składa się **szereg artykułów**. Po doktoracie opublikowała ich 36 (pięć w językach obcych, tyleż w czasopismach notowanych na liście ERIH), dwa dalsze zostały przyjęte do druku. Daje to mniej więcej po 2 artykuły na rok. W swojej naukowej twórczości wykracza zdecydowanie poza dzieje klarysek . Porusza przede wszystkim różne aspekty funkcjonowania żeńskich zgromadzeń zakonnych w Rzeczypospolitej. Dwa opracowania dotyczą zakończenia doczesnej wędrówki sióstr - okoliczności zgonów, ceremonii pogrzebowych, form upamiętnienia – w krakowskim klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu. Pierwsze (*Rachunki za pogrzeby sióstr norbertanek klasztoru na Zwierzyńcu (XVII – XVIII wiek)*, „KHKM”, LXII, 2014, s.431-440) zawiera wstępny przegląd walorów informacyjnych archiwum norbertanek dla badań problematyki funeralnej, przy

czym zakres chronologiczny poruszanej problematyki jest nawet nieco szerszy niż sugeruje to tytuł; zachowane materiały sięgają bowiem roku 1825. Drugi artykuł przynosi pogłębioną analizę kosztów pogrzebu odnotowanych w siedemnastowiecznych rachunkach zgromadzenia (*Wydatki norbertanek w Zwierzyńcu na pogrzeby i nagrobki w najstarszych rachunkach klasztornych z lat 1662 – 1679*, Epigraphica & Sepulcralia 13, Praha 2022, s.241-253). Z tego czasu pochodzą wzmianki o 40 uroczystościach pogrzebowych – księż, innych sióstr funkcyjnych, szeregowych zakonnic. Wydatki obejmowały m.in. odprawienie mszy, opłacenie kantora, organisty, kościelnego, grabarzy; wykonanie trumny, zakup świec, podjęcie żałobników uroczysty obiadem. W tym ostatnim przypadku konieczny był nie tylko zakup odpowiednich produktów czy opłacenie kucharza, ale również odpłatne wypożyczenie cynowej zastawy niezbędnej do przyjęcia znacznie większej niż zwykle grupy uczujących. Podobnie – tyle że wypożyczając srebra – radzili sobie wydający wielkie uczyty magnaci. Podejmując problematykę funeralną, Habilitantka wniosła znaczący wkład do żywej w historiografii polskiej i europejskiej początku bieżącego stulecia dyskusji nad stosunkiem dawnych społeczeństw do śmierci. Tej problematyki nie zabrakło także w jej osiągnięciu habilitacyjnym.

Z kolei, podejmując kwestie wyżywienia zakonnic, ich gości, klasztornej rodziny O.M.

Przybyłowicz dołączyła do grona badaczy zajmujących się dziedzictwem kulinarnym, od początku bieżącego stulecia tworzących **nowy na polskim gruncie kierunek badań – historię**

kulinarną. W zatytułowanym „Dla prędszego wydawania obiadu..Rozporządzenia wizytatorów dotyczące stołu i posiłków w klasztorach żeńskich diecezji krakowskiej z końca XVI – połowy XVII wieku” rozdziale monografii zbiorowej *Rzeczy i ludzie. Kultura materialna w późnym średniowieczu i okresie nowożytnym* (Warszawa 2014, s. 241 - 266) przedstawiła reguły przygotowania i spożywania posiłków zawarte w dokumentach powizytacyjnych ośmiu małopolskich klasztorów czterech zgromadzeń żeńskich: brygidek, benedyktynek, klarysek i norbertanek. Charakter ogólny, dotyczący niemal wszystkich zgromadzeń miały nakazy wspólnego spożywania posiłków, równość porcji, podawania bez ograniczeń piwa i chleba, czytania podczas posiłków nabożnych ksiąg (aby treść docierała do obecnych jedzono w ciszy i spokoju); cotygodniowe dyżury w kuchni, postanowienia dotyczące postów kościelnych. W organizacji żywienia podstawową rolę odgrywała siostry- szafarka i refektarka odpowiadająca za podanie do stołu oraz fachowe kucharki. Posiłki miały odbywać się o

stałych porach (dwa dziennie) i nie trwać dłużej niż godzinę. Zalecano szczególną troskę o naczynia (droga cyna) i sztućce , bieliznę stołową, urządzenia do mycia rąk. Regulowano też ilość potraw podawanych na obiad i wieczerzę. Stosunkowo najmniej wnoszą wizytacje do kwestii jadłospisu. Wspomina się o łagodzeniu postów, podawaniu w dni mięsne – kilku potraw z wołowiny, cielęciny, różnych rodzajów drobiu. Zaleca się umiar w konsumpcji piwa , mocnych wódek (tylko dla chorych), masła (tłuszcz luksusowy). Generalnie wzywa się do unikania pijaństwa i obżarstwa . Równocześnie posiłki miały być dobre , sporządzane ze świeżych produktów. Chodziło o to, aby nie dawać siostronom pretekstu do indywidualnego przygotowywania jedzenia „na boku „ . Choć Autorka , powodowana najpewniej badawczą ostrożnością nie formułuje takiego wniosku, wydaje się, że klasztorne zbiorowe żywienie standardem odpowiadało umiarkowanemu jadłu warstw społecznych z których wywodzili się zakonnice – może być więc brane pod uwagę przy odtwarzaniu kultury stołu i kulinarnych preferencji szlachty i zamożnego mieszczaństwa.

Zapowiedzią szerszego ujęcia tej problematyki jest artykuł poświęcony świątecznemu menu jednego z krakowskich zakonów żeńskich: *„Baranek pieczony nadziewany, buraki , po sztuce kołacza” O świątecznych obiadach bernardynek krakowskich w drugiej połowie XVIII wieku*” (KHKM , R.LXIX, 2021, nr 3, s. 361-372). Pogłębioną analizę jadłospisu zarówno świątecznego jak i powszedniego tegoż zgromadzenia zawiera obszerny , materiałowy artykuł *Przy stole bernardynek krakowskich . Menu obiadowe w świetle unikatowego rękopisu z drugiej połowy XVIII w. Przyczynek do badań nad dziedzictwem kulinarnym Rzeczypospolitej , „Res Historica „ 57, 2024, s.1005 – 1051. W kodeksie rachunkowym zgromadzenia z lat 1762 -1766, obok rejestrów wydatków na: ~~du~~ mięso, biały chleb, ryby, jarzyny, olej, korzenie i wino (szczęśliwie dla badaczki nie posiadający dóbr ziemskich klasztor musiał zaopatrywać się na rynku) zachowało się zestawienie jadłospisów za okres od listopada 1765 do listopada 1766. Porównanie danych rejestru z innymi źródłami (m.in. książki kucharskie z epoki z serii Monumenta Poloniae Culinaria) prowadzi Autorkę do kilku ważnych wniosków: jadłospis zakonnic poziomem odpowiadał wyżywieniu wyższych warstw społecznych, menu obiadowe stanowiło kompromis między coraz powszechniejszym stosowaniem reguły delikatnej, opartej na naturalnym smaku składników kuchni francuskiej a podawaniem potraw typowych dla dawnej kuchni barokowej (ostre przyprawy, smakowe kontrasty). Pojawiały się w nim nowinki – choćby poobiednia kawa. W barwnym opisie*

zakonnego stołu kilka szczegółów budzi wątpliwości . Czym była „gramatka „ należałoby wyjaśnić przy pierwszym użyciu tego terminu. Piwo określone jako „ciepłe” to zapewne „piwo grzane”(s.1040). Nie wiem , dlaczego kasze zalicza Autorka do dań mącznych (s.1040)

Właściwsze byłoby określenie – potrawy/ produkty zbożowe.

Archiwalia innego krakowskiego zgromadzenia stały się dla Habilitantki podstawą do włączenia w żywą – zwłaszcza w kręgu badaczy historii kultury materialnej , ale nie tylko – dyskusję nad standardem życia, biedą i luksusem różnych środowisk społecznych w dawnej Rzeczypospolitej . W artykule *Rzeczy drogie (luksusowe) w rachunkach konwentu norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem z lat 1662 -1679* [w:] *Rzecz niepospolita. Przedmiot jako symbol statusu, władzy i funkcji* , red. M. Saczyńska -Vercamer , E. Wólkiewicz, Warszawa 2023, s.143-164 analizuje strukturę wydatków zakonu, w trudnym okresie odbudowy po „Potopie”. Za luksusowe uznaje wydatki na ozdobę kościoła i klasztoru: paramenty liturgiczne w tym złote monstrancje i kielichy, ale także „ zegar na bramie” ; tkaniny jedwabne i najlepsze wełniane , wreszcie odświętne jedzenie - przyprawy, słodczy (w tym cukier) , wino. Wydatki na trzy ostatnie grupy produktów stanowiły po ok. 10% całej ekspensy na żywność.

Bardziej całościowy obraz finansów, gospodarki, funkcji społecznych klasztoru tym razem męskiego, otwartego, nastawionego na służbę dla społeczności, w pierwszym rzędzie Krakowa stworzyła O.M. Przybyłowicz, analizując rachunki klasztoru i szpitala duchaków na krakowskim Kleparzu (*Rachunki prepozyta klasztoru św. Ducha de Saxio w Krakowie Macieja Regiomontanusa z lat 1570 – 1591. Świat ludzi i rzeczy*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych ” t. LXXV, 2015, s.191-224). Opisuje sposób funkcjonowania konwentu, największego w Krakowie szpitala, przyklasztornej szkoły. Przedstawia życie kilkudziesięciu braci oraz klasztornej rodziny (m.in. zaspokajający materialne potrzeby zakonników oraz ich podopiecznych - piekarz, piwowar, słodownik). Korzystano także z usług rzemieślników zewnętrznych - szewców, krawców i kupców, głównie z Kleparza. W rachunkach znalazły także odbicie inwestycje remontowe, budowlane. W mniejszym stopniu iż w przypadku zakonów żebraczych informują natomiast rachunki o wyżywieniu . Zakupów żywności na rynku dokonywano sporadycznie; gros produktów pochodziło z posiadłości ziemskich klasztoru, częste były także darowizny. W interesującej, wartościowej publikacji zaskakuje jedynie, obciążająca w co najmniej równym stopniu co Autorkę Redakcję szacownego Rocznika, luka w bibliografii – znalazło się niej wyłącznie siedem prac Autorki , reszta obfitej literatury z której

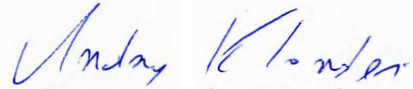
korzystała (zaświadczać to przypisy tekstowe), zaginęła gdzieś w procesie wydawniczym. Te, jak również pozostałe publikacje znacznie wzbogacają obraz społeczeństwa staropolskiego – nie tylko specyficznych środowisk zakonnych ale również ich społecznego otoczenia – mieszkańców wsi, oraz miast – małych, średnich i największych. W publikacjach habilitantki nie budzą ~~patomiasz~~ z reguły zastrzeżeń kwestie językowe. Narracja jest jasna, logiczna.

Aktywność naukowa O.M. Przybyłowicz przybierała różne formy. W latach 2012 – 2016 była jednym z wykonawców realizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki projektu „Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej”. W Jej dorobku ważną pozycję stanowią recenzje publikowane na łamach renomowanych czasopism (lista ERIH), jak również recenzje wydawnicze w postępowaniach kwalifikujących do druku w tychże opracowania innych autorów. Żywy był także udział Habilitantki w bieżącym życiu naukowym. Potwierdzeniem Jej znaczącej pozycji w środowisku historyków jest udział w konferencjach międzynarodowych (7) – Austria, Czechy, i krajowych (5). Część z nich współorganizowała (m.in. Funeralia Warszawskie w latach 2011, 2014, 2015). Nie stroniła także od prac redakcyjnych. Przez niemal dwudziestolecie (2001 – 2020) była sekretarzem serii wydawniczej *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*. Ostatnio (2023) wniosła szczególny wkład w obchody Siedemdziesięciolecia IAiE PAN, jako prowadząca główną uroczystość a przede wszystkim jako współautorka obszernych fragmentów wydanej z tej okazji publikacji. Wreszcie ma też na swoim koncie publikacje popularnonaukowe, m.in. dotyczące klarysek sądeckich.

Podsumowując, po doktoracie dr Olga Miriam Przybyłowicz **wykazała się istotną aktywnością naukową, organizacyjną i popularyzatorską**. Pomimo wskazanych powyżej, z reguły szczegółowych uwag i wątpliwości, jej dorobek oceniam wysoko. Choć większość opracowań jej autorstwa ma charakter analityczny, bliski mikrohistorii społeczności specyficznych – konkretnego klasztoru czy zgromadzenia, w sumie składają się na obraz wielostronny różnych aspektów funkcjonowania wspólnot zakonnych głównie żeńskich w Polsce i Europie. Wnoszą wiele nowego do wiedzy o życiu monastycznym w średniowieczu a zwłaszcza wczesnej nowożytności; pozwalają na uchwycenie zmian zachodzących na przestrzeni kilku stuleci (XV/XVI – XVIII w.). Równocześnie, z uwagi na oczywiste osadzenie zakonów w dawnych społeczeństwach, przynoszą liczne, cenne ustalenia dotyczące zróżnicowanej problematyki – miejsca i roli kobiet w dawnych społecznościach, gospodarki i

standardu życia mieszkańców wsi miast. Dokonania habilitantki wpisują się w ożywione dyskusje historyków nad kwestiami gender (płci kulturowej), kryzysami społeczno gospodarczymi epoki preindustrialnej, standardem życia, problematyką stosunku do śmierci, wreszcie zmian w kulturze stołu. Problemy te przedstawia przy tym Habilitantka w szerokim kontekście międzynarodowym. Jego dostrzeganiu sprzyjały kwerendy prowadzone w bibliotekach rzymskich, czy pobyty studialne w Czechach i Słowacji.

Kończąc, z pełnym przekonaniem stwierdzam, że 1.Osiągnięcie habilitacyjne O.M. Przybyłowicz stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny – historii; 2. Pozostały dorobek potwierdza jej znaczną a zarazem wartościową aktywność naukową. Habilitantka spełnia więc warunki zawarte w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (art.219, ust.1, pkt.2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018). Stąd wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.



Prof. dr hab. Andrzej Klonder